

Jan Wyrowiński

**PRZEMÓWIENIE Z POGRZEBU
PROFESORA ANDRZEJA TOMCZAKA**

*Pogrążona w smutku Rodzino,
Magnificencjo Panie Rektorze,
Wielce Szanowni Uczestnicy tego żałobnego zgromadzenia*

„Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. Starajcie się być przewodnikami Narodu i realizatorami niepodległego Państwa Polskiego. W tym działaniu każdy z Was musi być dla siebie dowódcą”.

Tak rozstawał się ze swoimi żołnierzami 19 I 1945 r. ostatni komendant Armii Krajowej generał Leopold Okulicki „Niedźwiadek”.

Te słowa były skierowane również do Pana, Panie Profesorze. Miał Pan wtedy niespełna 23 lata i był żołnierzem plutonu Kedywu Obwodu Brzeziny – Koluszek Armii Krajowej. I patrząc dzisiaj na całe Pańskie życie, można powiedzieć, że wziął Pan sobie te słowa do serca i dochował im wierności.

Tak, był Profesor Andrzej Tomczak wierny etosowi Armii Krajowej i tym najszczytniejszym zasadom, jakie legły u jej podstaw. Odczuwał również silną więź pokoleniową i potrzebę zachowania tego co najlepsze z tradycji jednej z najpotężniejszych organizacji konspiracyjnych w okupowanej przez Niemców Europie.

Stąd, gdy tylko pojawiła się pod koniec lat osiemdziesiątych minionego wieku możliwość powołania niezależnej organizacji skupiającej byłych żołnierzy Armii Krajowej, nie mogło Pana przy tej próbie zabraknąć. To przecież z Torunia, z nieodległego miejsca, z ulicy Gagarina, tam gdzie mieszkała pani profesor Elżbieta Zawacka, wyszedł w świat apel o konieczności powstania takiej organizacji, a jednym z jego współautorów obok obecnego tutaj pana profesora Stanisława Salmonowicza i profesora Jana Łopuskiego, był właśnie Pan, Panie Profesorze. Wniósł Pan znaczący wkład w prace nad statutem rodzącej się organizacji. Pańskie zasługi w dziele jednoczenia środowiska byłych żołnierzy Armii Krajowej i utworzenia Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przekształ-

conego następnie w Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej są niekwestionowane.

Szanowni Państwo!

Nie mogli się nie spotkać! Nie mogli się nie spotkać, Elżbieta Zawacka „Zo” i Andrzej Tomczak, żołnierz Armii Krajowej. Należeli wszak do generacji, która zasmakowawszy na krótko niepodległości, stanęła bez wahania do walki o jej odzyskanie w tragicznym czasie lat 1939–1945, a potem gorzko doświadczyła konsekwencji swojego wyboru. Połączył ich również Uniwersytet, ten wielki, wspaniały toruński uniwersytet, którego współtwórcą, jak dzisiaj słyszeliśmy już wielokrotnie, był Pan Profesor Tomczak.

Myślę, że kluczowym początkiem przedsięwzięcia tak ważnego zarówno dla środowiska byłych żołnierzy Armii Krajowej, jak i dla zachowania spuścizny Armii Krajowej, był ten moment, kiedy Pan Profesor Tomczak decyzją profesora Stanisława Dembińskiego, rektora tego uniwersytetu w czasach solidarnościowego zrywu, został członkiem specjalnej komisji, która miała za zadanie rehabilitować krzywdy moralne pracowników Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w minionym okresie. To właśnie Pan, Panie Profesorze, trzykrotnie referował sprawę Elżbiety Zawackiej podczas posiedzeń tej komisji. Ze skutkiem pozytywnym.

I od tego czasu stał się Pan jednym z najbliższych współpracowników legendarnej „Zo”. Co więcej, jedną z niewielu osób, z których zdaniem się liczyła i którym ufała.

Był Pan jednym z najważniejszych współtwórców tego wielkiego dzieła pamięci, jakim jest Fundacja Generala Elżbiety Zawackiej. Pańska bogata wiedza i życiowa mądrość wiernie towarzyszyła wszystkim etapom powstawania Fundacji. Od tych działań upamiętniających, których kulminacją był niezapomniany 11 XI 1986 r., gdy w zabytkowym krużganku kościoła Najświętszej Marii Panny w Toruniu zawisła pierwsza tablica upamiętniająca Pomorski Okręg Armii Krajowej, po Klub Historyczny, który, działając od roku 1987 przy toruńskim oddziale Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, był protoplastą Fundacji.

W 1990 r. był Pan współtwórcą Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej, która po śmierci założycielki nosi jej imię.

Był Pan wierny tej Fundacji od początku do samego końca. Stał Pan na straży jakości jej pracy i rzetelności naszych społecznych działań. Pana oczkiem w głowie było nasze archiwum, ostatnie chyba Pańskie ulubione dziecko archiwalne. Jak celnie stwierdzono na profilu facebookowym Fundacji: „Zawsze pomocny, służył wskazówkami metodologicznymi, gdy tworzyliśmy archiwum, edytorskimi, gdy wydawaliśmy źródła historyczne, wydawniczymi, gdy do druku podawaliśmy kolejne książki, or-

ganizacyjnymi, gdy organizowaliśmy kolejne konferencje. Bez jego wsparcia Fundacja z pewnością nie osiągnęłaby tak wysokiego poziomu wydawniczego i organizacyjnego”.

Do końca był Pan aktywnym członkiem Rady Fundacji, Komitetu Redakcyjnego jako jego przewodniczący i żył Pan Fundacją. Odwiedzał nas Pan bardzo często.

Dzisiaj chciałbym w imieniu Rady Fundacji, Zarządu, obecnej tutaj pani prezes Doroty Zawackiej-Wakarecy, pracowników oraz współpracowników podziękować Panu, Panie Profesorze. Za życzliwość, za wsparcie, za mądre rady, za stałą obecność i trwającą aż do końca dyskretną troskę o dobro naszej Fundacji.

Niech Pan spoczywa w pokoju.

Niech Pan zamelduje Pani General, że nasza służba trwa i staramy się my, pokolenie Solidarności, kontynuować to dzieło, które wspólnie z nią Pan rozpoczął.

Rodzinie i wszystkim bliskim składam wyrazy głębokiego współczucia.